

O drodze poetyckiej Janusza Koniusza

Janusz Koniusz to jeden z najbardziej znanych autorów zielonogórskich; poeta, który na trwałe zapisał się na kartach historii literatury lubuskiej. Dziś jego twórczość zna każdy zainteresowany tą literaturą, nie każdy jednak wie, jak wyglądała jego poetycka droga. Właśnie owej drodze spróbuję przyjrzeć się w poniższym szkicu.

Przybywając w 1954 roku do Zielonej Góry, Koniusz miał już na swoim koncie debiut prasowy wierszem *Droga w „Życiu Literackim”*. W „Śląsku Literackim”, „Trybunie Robotniczej”, „Czarnym Śląsku” oraz dwóch zbiorowych wydaniach (*Almanachu Literackim* i *Almanachu Młodych 1956/57* Iskier) opublikował kilka innych utworów utrzymanych w klimacie typowym dla „pryszczatych”, grupy młodych pisarzy przełomu lat 40. i 50.¹ Te pierwsze teksty posiadały, podobnie jak utwory jego pokoleniowych rówieśników, charakterystyczną estymę agitacyjną i wyraziste przesłanie ideologiczne. Podejmowały głównie tematykę polityczno-gospodarczą. W polu zainteresowań

poety znalazły się wówczas – jak sam po latach wspomina – plan sześćcioletni, współzawodnictwo pracy, funkcjonowanie spółdzielni produkcyjnej, walka o pokój, działania zbrojne w Korei itp.² W tym kontekście twórczość pisarza nie wyróżnia się na tle bieżącej produkcji literackiej.

Innym ugrupowaniem, które wywarło wpływ na poetykę Koniusza, było pokolenie Współczesności, które swoją nazwę zawdzięczało przewodniemu czasopismu³. Tym, co łączyło Koniusza z generacją pisarzy debiutujących około 1956 roku, było przede wszystkim wspomnienie utraconego, wojennego dzieciństwa, sprzeciw wobec zastanej rzeczywistości i niezłomna wiara w możliwość zmiany aktualnej sytuacji⁴. Pamiętać jednak trzeba, że poeta sytuował się raczej w tle twórczości tego pokolenia, czerpiąc wybrane wzorce od starszych towarzyszy pióra i adaptując je do wypracowanej przez siebie stylistyki.

Bacniejszą uwagę warto zwrócić na związki poetyki Koniusza z twórczością tzw. Awangardy

1 Obok Koniusza należeli do niego m.in. Wiktor Woroszyński, Andrzej Braun, Wisława Szymborska, Tadeusz Konwicki, Witold Wirpsza, Witold Zalewski.

2 *Janusz Koniusz. W 70. rocznicę urodzin, rozm. przeprowadz. E. Ćwilińska, wstęp Cz. Sobkowiak, bibliogr. M. Adamek, Z. Maziarz, Zielona Góra 2003*, s. 9.

3 Wśród najważniejszych członków Współczesności wymienia się m.in. Stanisława Grochowiaka, Andrzeja Bursę, Halinę Poświatowską, Edwarda Stachurę, Jerzego Harasymowicza, Ernesta Brylla oraz nieco starszych: Mirona Białoszewskiego, Wisławę Szymborską i Zbigniewa Herberta.

4 *Janusz Koniusz. W 70. rocznicę...*, s. 15.

Krakowskiej. Autor, ze względu na swój wiek i rok debiutu literackiego, nie miał bezpośredniego związku z tym ugrupowaniem. Ogromny wpływ na jego twórczość wywarła jednak przyjaźń Juliana Przybosia, z którym po raz pierwszy poeta miał okazję spotkać się na zjeździe literatów w Dusznikach⁵.

Tym, co szczególnie fascynowało Koniusza w utworach awangardowych, było przede wszystkim realizowanie hasła przewodniego ugrupowania: „Minimum słów, maksimum poezji”. W duchu tego postulatu Koniusz pisał wiersze krótkie, acz treściwe. W opisie skupiał się przede wszystkim na konkretnych zjawiskach i sytuacjach z codziennego życia. Na przykład w wyczelowanym sposobie kreślił przed czytelnikiem obraz rodzinnego domu, pełnego garnków, sztućców i talerzy („Czajnik kuka chichocą pokrywki / To rechołanie talerzy plusk łyżek”, *Z dialogu przed drzwiami*) albo wielbił Matkę Ziemię za dary natury („Rodzicielko synów pomidorowych marchwi córek // Orędowniczko kapusty / Opiekunko kalafiorów / Spichrzu niepokalanej rzepy [...]”, *Modlitwa do ziemi*). Artysta jawił Koniuszowi się jako architekt-budowniczy zdań, którego zadaniem jest „skonstruować” dobry wiersz. Było to zgodne z programem poetyckim Tadeusza Peipera, twórcy programu Awangardy, który porównywał wysiłki poety do pracy rzemieślnika i twierdził, że działalnością artystyczną powinny rządzić te same prawa, które kierują produkcją. Koniuszowi nieobce były też metafory wyrażające nową poetyckość. Ich konstrukcją rządziło kondensowanie znaczeń, ekonomiczność języka, emocjonalna powściągliwość i konstrukcjonizm. Jego teksty ilustrowały nowe symbole zmieniającej się rzeczy-

wistości: miasto, masę, maszynę. Wpływy awangardowe najlepiej uwidoczniają się w arkuszu *Tempo krążenia* i w tomie *Ślad przelotu*, a więc pozycjach wydanych już na Ziemi Lubuskiej⁶.

We wspomnianym arkuszu znalazł się m.in. wiersz *Miasto*, w którym autor nie tylko ukazuje budowlę miejskie, ale sam wdraża zabiegi konstrukcyjne do procesu twórczego. Naczelną myślą tekstu jest oczywiście bezpośrednie porównanie tworzenia poetyckiego do zabudowań miejskich. Tytułowe miasto to nic innego jak „gmachy poezji, kondygnacje wyobrażeń / wyłożone sylabami”, tyle tylko, że wyłamujących się z planu linii poziomych i pionowych, „bez gzymśów / kolumn / fasad”.

Świat liryczny, który pisarz kreśli w swych późniejszych, zielonogórskich utworach, „skurczył się – jak zauważa Czesław Sobkowiak – do pojedynczych rzeczy, zjawisk i sytuacji, które wolne były od idei nadrzędnej”⁷. W tym okresie w poetyce Koniusza uwidaczniają się nie tylko wpływy Tymoteusza Karpowicza i Juliana Przybosia, ale też Mirona Białoszewskiego. Autor w maksymalny sposób cytuje wypowiedź, hołdując hasłu „najmniej słów”. Można więc powiedzieć, że Julianem Przybosiem, że Koniusz „zaczął od tego, do czego dobiegają się po wielu latach praktyki niebylejacy poeci – od zwięzłości, od dążenia do esencji wydestylowanej z treści poetyckiego doznania”⁸.

W zbiorach *Wokół słowa* oraz *Ziemia w stopach* dostrzec można zmianę: poeta zwraca się ku zagadnieniu ocalenia. Nie miały wpływu miały tu utwory Tadeusza Różewicza, poruszające problem ludzi „prowadzonych na rzeź”. Z czasem w poezji Koniusza coraz częściej dają o sobie znać treści o głębokim znaczeniu, przy czym kompozycyjny

5 Szerzej pisze o tym Koniusz w książce *Kamień z serca* (Zielona Góra 1994, s. 41-55).

6 W jednej z recenzji wspomnianych publikacji autorstwa B. Bąka poetę krytykuje się za tak skrupulatne kontynuowanie awangardowych postulatów (patrz: B. Bąk, *Zielonogórskie debiuty*, „Rocznik Lubuski”, t. 1, Zielona Góra 1959, s. 242-244). Z kolei Z. Bieńkowski wyraził uznanie dla konkretyzacji sensów widocznych w poezji Koniusza (patrz: Z. Bieńkowski, *Poeci zielonogórscy*, „Zeszyty Lubuskie LTK”, t. 4: *Literatura na Ziemi Lubuskiej*, Zielona Góra 1968, s. 9).

7 Cz. Sobkowiak, *Sploty wyobraźni (o poezji Janusza Koniusza)*, [w:] *Janusz Koniusz. W 70. rocznicę urodzin...*, s. 10.

8 J. Przyboś, *Zamiast recenzji ze „Śladu przelotu”, „Nadodrże”* 1961, nr 10.

kształt jego wierszy pozostaje niezmiennie oszczędny. Echo dawnej fascynacji prozaicznymi rzeczami zostaje wzbogacone o niepokój intelektualny. Autor snuje pesymistyczną refleksję nad ludźmi, zrobionymi „z żołądków / które kroi się jak jabłka” oraz „włosów / których pełno na kołnierzach / w salonach fryzjerskich / w Oświęcimiu”, i którzy już zawsze będą „bać się myszki, mielić żyto na śrut”.

W kolejnych tomikach pojawiła się również nowa kategoria literacka – nazwać ją można przestrzenią poetycką wiersza. Podobnie jak Różewicz, Koniusz zmagą się z tworzywem poetyckim i kwestionuje jego możliwości. Jego poeta doświadcza trudów tworzenia:

Spoczął
na doświadczalnym poletku poezji
ze świeżą raną w gardle
po nagle urwanym głosie

(*Śmierć poety*)

Tym, co najmocniej daje o sobie znać w dziejszej poezji Koniusza, są wątki mitologiczne oraz historyczne. Autor coraz bardziej interesuje się mitami śródziemnomorskimi. Jak fikcyjny Pan Cogito z wierszy Zbigniewa Herberta, Koniusz przemierza najdalsze zakątki ludzkiej rzeczywistości, aby ze znanych sobie elementów stworzyć nową przestrzeń. Równocześnie prezentuje własne reinterpretacje mitologiczne, dotyczące starożytnego świata greckiego i chrześcijańskiego. Inspiracją są dla niego te epoki, które na wiele wieków ustalały kanony duchowe, aby ukazać w swojej poezji bardziej ludzki wymiar prezentowanych zjawisk. Podczas lektury można więc spotkać się z nawiązaniem do historii Dedala, Homera, Rafaela czy Krzysztofa Kolumba, a także poznać realia pracy numizmatyka, który „z konstelacji monet / przepowiada / pogody praepok” (*Numizmatyk*).

Innymi relikdami przeszłości obecnymi w wierszach Koniusza są wątki autobiograficzne. Jego teksty opowiadają o rodzicach poety, o dzieciństwie spędzonym w rodzinie górniczej, a co za tym idzie – o prozie górniczego życia oraz kopalnianej tragedii, która wciąż jest obecna w jego poetyckiej wyobraźni, i która nakazuje mu rozliczać się z przeszłością. Świat, jaki pamięta z lat młodości, poddany zostaje silnej sakralizacji; kopalnia, w której zginął ojciec poety, porównana jest do biblijnego Betlejem. Sam Koniusz zaś jest jak Baltazar, który w darze dla ojca „przez zaspy papieru wlecze chude woły wierszy”.

Autor późnych wierszy ujawnia też swoje rozterki wewnętrzne. Powołuje się na zbiorowość współczesnego pokolenia, aby opisać samego siebie. Jak twierdzi Czesław Sobkowiak, „nawiedzają go zwątpienia egzystencjalne i spofeczne [...] oraz eschatologiczne”⁹. Wątpi również w poślanictwo literatury. Jego zaangażowanie i poświęcenie – przypuszczalnie – pójdzie w niepamięć, a on sam jest tylko „dziejową pomyłką”. Co pozostaje? Beznamiętna rejestracja codzienności.

Najnowsza poezja Koniusza utrzymana jest w nurcie charakterystycznym dla najstarszego pokolenia pisarzy lubuskich, tj. roczników urodzonych w latach 20., 30. i 40. XX wieku¹⁰. Artystów tych łączy głównie doświadczenie pamiętania wojny, utraty domu rodzinnego, mniej lub bardziej przymusowe przesiedlenie. Poeci ci są apologetami minionych czasów, opiewającymi przeszłość, mitologizującymi swoje rodzinne strony i trudne dzieciństwo.

W myśl powyższego, najświeższa poetyka Koniusza charakteryzuje się rozrachunkowym tonem, bilansem przeszłości – tak w wymiarze osobistym, jak i historycznym. Motywy i tematy do swych utworów poeta czerpie z osobistego doświadczenia, a także ze znanych sobie kręgów kulturowych¹¹.

Takim doświadczeniem może być powrót do rodzinnego domu, w którym już nic go nie poznaje.

9 Janusz Koniusz. *W 70. rocznicę...*, s. 18.

10 Do grupy tej, prócz Koniusza, należą m.in. Henryk Szyłkin, Janusz Werstler, Ireneusz K. Szmidt czy Anna Tokarska.

11 J. Kurowicki, *Nacznym osobności. O zjawiskach poezji lubuskiej – przegląd stroniczy*, Zielona Góra 1998, s. 43-45.

Towarzyszy temu poczucie utraty, gdyż nie zastaje tam ani rodziców, ani pieca, ani kopalni, ani nawet domu. Gdy odwiedza rodzinne miasto, przekonuje się, że:

Rozległy zawał ten dom z cegieł i drewna
na dwoje rozdarł jak zasłonę w Świątyni
Rozebrano do wyrobiska
fundament ściany dach komin

(*Odwiedziny starego miasta*)

Wspomnieniom rodzinnym w wierszach Koniusza towarzyszy poczucie przemijania, nadchodzącego kresu. Coraz częściej poeta myśli o niedołęznej, „obłożonej starości po utracie pamięci”, którą „stworzył młodociany Bóg / bez doświadczenia” (*O starości*). W tle tych przemyśleń pojawia się horacjański wątek *exegi monumentum* – w wersji pesymistycznej, gdyż poezja nie przynosi ocalenia. Odejścia poety nie zauważy żaden człowiek, i może tylko „ostatnia sosna Sosnowca” (*Dowód*) smutno nad nim zatrzeszczy¹².

Jak widać, twórczość poetycka Janusza Koniusza przechodzi znaczącą ewolucję, która obejmuje również sferę poetyki. O ile początkowe wiersze artysty utrzymane są w surowej konwencji Awangardy, o tyle zielonogórskie tomiki Koniusza zawierają utwory dłuższe, rozbudowane, operujące wyrazistą metaforą i personifikacją. Na jakim etapie rozwoju artystycznego znajduje się więc Koniusz obecnie? Sądzę, że po wielu latach twórczych udoskonaleń poeta nie tylko oszlifował swój warsztat, ale też osiągnął swego rodzaju doskonałość w literackim przedstawianiu rzeczywistości. Jego poezja nie odzwierciedla zastanego świata, ale prezentuje autorską wizję otaczającej rzeczywistości. Za pośrednictwem wyobraźni, na kanwie własnej pamięci poeta tworzy zmitologizowany obraz lat dzieciństwa i podejmuje dialog z kulturą. Jego utwory to reinterpretacje greckiej i chrześcijańskiej mitologii, historii i kultury człowieka. Reinterpretacje nowatorskie, ale spełnione głębokim pesymizmem oraz żalem za utraconym czasem i zagubionym człowieczeństwem.

12 M. Mikołajczak, *Słowo wstępne*, [do:] *Od słowa do słowa. Antologia poezji lubuskiej 2001-2006*, red. M. Mikołajczak, Zielona Góra 2006, s. 9-10.